

Odpowiedź na tekst Prof. Piotra Nowaka „Czy ludzie nie zrównoważeni psychicznie powinni być przyjmowani na uczelnie wyższe.

Dostępny Plus Minus, www.rp.pl, Rzeczpospolita z dnia 05.01.2017, aktualizacja 08.01.2017.

Na pytanie zadane w publikacji Pana Profesora Piotra Nowaka „Czy ludzie nie zrównoważeni psychicznie powinni być przyjmowani na uczelnie wyższe” zadane na łamach PLUS Minus Rzeczpospolitej (Rp.pl 05.01.2017) odpowiedź jest prosta i jednoznaczna. Brzmi ona TAK. Nie ma najmniejszego powodu aby osoby z problemami natury psychicznej i psychiatrycznej nie były przyjmowane na uczelnie wyższe. Nie ma też żadnego powodu, żeby tych studiów nie kończyły z sukcesem. Nie istnieje także żaden powód dla którego po ich ukończeniu nie miałyby te osoby pracować na otwartym rynku pracy, wносить swój wkład w życie społeczne i ekonomiczne kraju, tworzyć, płacić podatki, zajmować odpowiedzialne stanowiska. Co więcej, nie istnieją żadne powody, aby nie mogły zostać nauczycielami akademickimi i nauczać.

Być może utracilibyśmy bezcenne dzieła ludzkiego umysłu i nadal czekalibyśmy na niejedno naukowe lub techniczne odkrycie, gdyby nie twórcy i naukowcy należący do opisywanej tu grupy osób, którzy... ukończyli uczelnie wyższe. Nie ujawnialiby swoich talentów i możliwości także ci wszyscy pracujący w wielu zawodach i na różnych stanowiskach, także eksponowanych i związanych z dużą odpowiedzialnością, którym staramy się pomóc jako psychiatrzy i osiągnięcia których przyczyniają się do naszej profesjonalnej satysfakcji. Za co ich nauczycielom akademickim, na pewno także z Uczelni reprezentowanych przez Pana Profesora Piotra Nowaka należy się wdzięczność, szacunek i podziękowania. Nie mamy najmniejszych wątpliwości, że wielu takim osobom nauczyciele akademicy pomogli rozwinąć skrzydła i dumni są z ich osiągnięć.

Wyniki badań pokazują, że na różnego rodzaju zaburzenia psychiczne cierpi 165 milionów obywateli Unii Europejskiej, w tym dla przykładu na często występujące zaburzenia lękowe 14% i depresyjne 7% całości populacji każdego roku. W sumie jest to 38,2% wszystkich mieszkańców Unii, którzy rocznie potrzebują pomocy w zakresie zdrowia psychicznego. Chcielibyśmy zwrócić uwagę na te dane w kontekście postulatu zawartego w artykule Pana Profesor Piotra Nowaka, który brzmi „Dlatego opowiadam się za potrzebą ograniczonej dyskryminacji”, a także Jego opinii „oczywiście, nikt przy zdrowych zmysłach (to tylko takie powiedzenie) nie będzie kwestionował, że studia wyższe powinny podejmować i kontynuować osoby zdrowe na umyśle”. W świetle przytoczonych wyżej danych powinniśmy zgodzić się z tezą całkiem przeciwną, że spośród 165 milionów Europejczyków „nie zrównoważonych psychicznie” wielu wkłada swój niepodważalny i codzienny wkład w życie swoich krajów i społeczeństw. A także, że powinniśmy podejmować wszelkie możliwe wysiłki na rzecz możliwej do osiągnięcia integracji tych osób do życia społecznego, ekonomicznego, rodzinnego i kulturowego.

Idea „ograniczonej dyskryminacji” tej populacji osób rodzi pytania natury indywidualnej i społecznej. Czy oznacza ona, że osoby te nie miałyby możliwości realizacji swoich celów życiowych i traciły perspektywę na udane i dające satysfakcję życie? Czy znaczy ona, że osoby te powinny być utrzymywane w takim razie z podatków (w takiej sytuacji podwyższonych) pozostałych obywateli, w ramach kosztów takiej „ograniczonej dyskryminacji”? Pod każdym względem, zarówno jednostkowym jak i społecznym działania zmierzające do integracji społecznej osób z różnego rodzaju problemami dotyczącymi zdrowia psychicznego są bardziej odpowiednie.

Artykuł Pana Profesora Piotra Nowaka zwraca w przekonujący sposób uwagę na konieczność edukacji społecznej na rzecz większego rozumienia zagadnień dotyczących zdrowia psychicznego oraz zaburzeń psychicznych. Nie chcąc odnosić się do konkretnych przykładów, ponieważ wymagałoby to szerszego opracowania, definiującego różne używane słowa w artykule punkt po punkcie (takie słowa jak „niezrównoważeni psychicznie”, „niepoczytalni”, „wariat”, „choroba psychiczna”, „szaleństwa” „nierozum”, „upośledzenie umysłowe” są używane zamiennie). W tym sensie są to wyłącznie słowa, za którymi nie kryje się niestety bardziej precyzyjne rozumienie ich znaczeń. Odwołując się do podstawowej dla samej istoty istnienia wyższych uczelni wartości, a więc wiedzy – trzeba mieć wiedzę, aby wypowiadać się na dany temat. Warto mieć także przed oczyma możliwe konsekwencje indywidualne i społeczne własnych wypowiedzi. Z pewnością dla nas jako lekarzy psychiatrów te indywidualne konsekwencje informacji kierowanych do osób pozostających pod naszą opieką są bardziej widoczne w codziennym kontakcie, jednak każda wypowiedź znajduje swojego odbiorcę i może wpłynąć na jego losy. Czasami niestety negatywnie, co rodzi pytania o odpowiedzialność wypowiadającego się.

Stanowczo stwierdzamy, że osoby z problemami dotyczącymi zdrowia psychicznego powinny mieć wstęp na uczelnie wyższe, a także w miarę ich możliwości i aspiracji do doktoratów i habilitacji. Natomiast potrzeba edukacji społecznej na rzecz zagadnień dotyczących zdrowia psychicznego, wydaje się w świetle omawianego tu artykułu, potrzebą palącą o szerokim wymiarze społecznym.

Dr n med. Sławomir Murawiec, psychiatra

W imieniu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego

www.psychiatria.org.pl